Nr. 8. W Nowym Sączu, 15. kwietnia 1895. Rocznik II.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem:
rocznie . 4 złr.
półrocznie 2 złr.
kwartalnie 1 złr.
Dla zagranicy rocznie 5 złr.

Numer pojedynczy 25 ct.

Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina" w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina" w jak najszerszych kołach.

Co dzisiaj gniecie rzemieślnika?

Podstawą wszystkich miast i miasteczek są rękodzieła, które żywią większą część miasteczek. Z rękodzieł były dawniej słynne miasta nasze, były piękne i bogate.

Dziś podupadły rzemiosła i rękodzieła, a ludzie, którzy im się poświęcają, żyją w nędzy i najpierwszych potrzeb życia zaspokoić nie mogą.

Na upadek rzemiosł złożyło się wiele okoliczności, *a przedewszystkiem wyzysk pracy ludzkiej przez wielki kapitał.*

Milionerzy wyrabiają dziś fabrycznie prawie wszystkie przedmioty rzemiosł, a przez zastosowanie maszyn i obfitości kapitału, dają towar za bezcen, choć lichszy i gorszy.

Zagraniczni bogacze zakładają po całym kraju filie swoich wyrobów, przez co wyzyskują ludność, a ubożą rzemieślników.

Do tego wyzysku przyczyniają się w wysokim stopniu żydzi, jako handlarze i przemysłowcy.

Żyd otwiera handel lub interes w tej nadziei, że najrychlej zbankrutuje, przez co obedrze fabrykanta, a sam szybko przyjdzie do majątku. Taki handlarz sprzedaje wyroby za bezcen, byle najwięcej sprzedał i wziął pieniędze, których nie odda fabrykantowi, dającemu towar w komis.

Publiczność kupuje więc wyroby u takiego niesumiennego kupca, dziwiąc się taniości, a narzekając na rzemieślników swojskich, którzy żądają za wyroby cen znacznie wyższych.

Jest to więc nieuczciwa, zbrodnicza konkurencya, wobec której rzemieślnik chrześciański wcześniej lub później z torbami iść musi.

Tę nędzę powiększa jeszcze ucisk podatkowy. Rzemieślnik płaci podatki zanadto wysokie, a szczególniej uciemiężeni są ci biedacy, którzy sami na siebie jako samoistni rzemieślnicy pracują, a do pomocy mają chociażby jednego człowieka.

Tacy ludzie powinni być absolutnie uwolnieni od podatku zarobkowego, zwłaszcza, że płacą go tylko ostatni biedacy, którzy nie mają ani pola, ani domu, a więc nie mogą udowodnić, że rzemiosło jest ich *ubocznem* zajęciem, zwalniającem od podatku zarobkowego.

Zresztą ludzie ci są obarczeni opłatami najróżnorodniejszego rodzaju, a władze przemysłowe nie przebierają w środkach, które krępują i tamują rozwój i tak nędznego rzemiosła.

Pisząc te uwagi w obronie naszych rzemieślników, musimy wytknąć im *brak słowności* w terminie dostawy zamówionej roboty i bardzo często *brak wykształcenia zawodowego,* przez co wyroby ich nie mogą wytrzymać konkurencyi z wyrobami ludzi obcych.

Niechaj więc rzemieślnicy nasi kształcą się więcej w swoim zawodzie, a nawzajem i publiczność pamięta, że nie wolno zarywać w wypłacie rzemieślnika, niechaj podatek będzie względniejszym dla rękodzielników a władze wyrozumialsze, bo od tego zależy byt tej silnej warstwy społeczeństwa naszego.

JAK SIĘ ZAPATRUJEMY NA KWESTYĘ SEMICKĄ?

IV.

Otóż powinniśmy sobie powiedzieć, *że noga nasza nie stanie w szynku żydowskim*, a jeżeli już potrzebujemy rozrywki, to pójdziemy do chrześciańskiej gospody. Jeżeli zaś tej gospody nie ma, to ją otwórzmy, a gdy otworzyć nie możemy, to każmy sobie przynieść piwa do domu i wypijmy we własnych ścianach, co będzie nawet najlepiej.

Cóż to bowiem za przyjemność i czy nam to wstydu nie przynosi, gdy idziemy do szynku żydowskiego, zazwyczaj śmierdzącego, brudnego, pełnego niechlujstwa i czekamy rychło obmierzły żyd lub niechlujna żydówka przyniesie szklankę piwa, z którem Bóg wie, co się działo, zanim dostało się do ust naszych?

Czyż nie lepiej napić się za to w domu szklankę wybornej kawy lub herbaty, zjeść porządny obiad lub kolacyę, a grosz zaoszczędzony obrócić na sprawienie ubrania dla żony lub dzieci?

Powinniśmy więc zakładać towarzystwa wstrzemięźliwości, a szynków żydowskich unikać, jak jaskini zepsucia, **w której tracimy nasz honor, pieniądz, czas i życie!**

Ażeby zaś zapobiedz wyzyskiwaniu nas przez żydowską lichwę, powinniśmy zakładać *tanie kasy pożyczkowe.*

Jest jeszcze wielu porządnych mieszczan, którzy mają pieniądze. Ci chętnie złożą je do kasy pożyczkowej chrześciańskiej, a także i Wielebne Duchowieństwo nasze nie odmówi poparcia kasom chrześciańskim, jeżeli będą porządnie prowadzone.

Radzimy przeto zakładać takie kasy i pamiętać na to, *aby kredyt w nich był tani i szybki.*

Należy od pożyczek brać tylko takie procenta, aby pokrywały prowizyę od wkładek i niezbędne koszta administracyjne.

Zwracamy równocześnie na to uwagę, aby pożyczki te uwzględniały przedewszystkiem najbiedniejszych chrześcian, którzy potrzebują nieraz tylko kilku lub kilkunastu złr. pożyczki.

Ci biedni ludzie idą do żyda, bo do kasy nie śmią. Żyd zaś na tych drobnych pożyczkach najlepszy robi interes, bo nie dużo ryzykuje, a w krótkim czasie procentami wybierze dwa razy więcej, niżeli pożyczył wierzycielowi.

Chrześciańskie kasy pożyczkowe powinny więc pożyczać nie grube sumy, nie setki lub tysiące, bo kto chce takich pożyczek i takie pożyczki osiągnąć potrafi, ten z pewnością nie pójdzie do żyda, tylko do większej kasy oszczędności lub banku, bo tam otrzyma je na niski procent.

Biednemu chrześcianinowi, który zaciągnął kilkanaście złr. pożyczki, można zezwolić, żeby je spłacał na raty, nawet po koronie, bo tylko w ten sposób pożyczka będzie dla niego dobrodziejstwem, i wyrwie się biedaka z rąk lichwiarskich.

O Kościuszkowskiem powstaniu z roku 1794.

10)

Opowiedziała Marya Wysłouchowa.

(Ciąg dalszy).

Z sześciu generałów, którzy się znajdowali w bitwie, dwaj tylko ran nie odnieśli. Sam nawet Naczelnik, pod którym padły od kul armatnich dwa konie, nie wyszedł cało z trudnej rozprawy i otrzymał postrzał w nogę.

Żalem bezmiernym przygnębiła w pierwszej chwili bitwa Szczekocińska serce Naczelnika. Ale przygnębienie bolesne rychło minęło, może go nie dostrzegli nawet towarzysze broni, bo — jak mówi jeden z tych, co znali osobiście naszego bohatera — „Kościuszko trudny był do zwierzeń, nikt nie wiedział skrytych cierpień jego duszy“. Na drugi dzień z obozu pod Małagoszczem wydał już pełną spokoju i wiary edezwę, w której wzywa naród do tem większego męstwa i ofiarności dla powetowania strat poniesionych. „Narodzie — mówi Kościuszko w odezwie — pierwsza to słabości twojej próba, pierwszy dzień twego powstania, w którym ci zasmucić, ale nie przerażać wolno. Byłżebyś godny wolności i niepodległości, gdybyś odmian losu znosić nie umiał?... Narodzie! ziemia twoja będzie wolna, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie. Nie żałujże się, abyś pożałowanym lub pogardzonym nie był!“

I stało się, jak tego żądał uwielbiany Naczelnik. Naród polski nie upadł na duchu, nie osłabł w ofiarności wówczas nawet, gdy dwa inne dotknęły go ciosy.

Generał Zajączek, który w całym zawodzie swoim wojskowem jednej bitwy nie wygrał naprawdę, doznał porażki dnia 8 czerwca pod miastem Chełmem. Artyleryę miał Zajączek w tej bitwie szczuplejszą od moskiewskiej, ale liczba jego wojska, złożonego w połowie z nowozaciężnych włościan, a w połowie z dawnego żołnierza, równa była prawie nieprzyjacielskiej. Cóż kiedy Zajączek nie umiał prowadzić kosynierów do boju, nie umiał wykrzesać z ich dusz iskier zapału i męstwa!

Ciężką dla powstania klęską stała się również utrata Krakowa.

Kościuszko, zmuszony cofnąć się po bitwie szczekocińskiej pod Kielce, nie mógł już osłaniać, jak to czynił dotąd, starożytnej naszej stolicy przed wrogiem. Skorzystali z tego Prusacy i podsunęli się szybko pod mury Krakowa, a komendant miasta, Wieniawski, człowiek młody, lekkomyślny, bez charakteru, opuścił haniebnie powierzone sobie stanowisko, oddał — ku rozpoczy wojska i mieszczan, Kraków bez walki wrogom.

Niecnem swem zachowaniem się ściągnął na siebie

W ten sposób powinniśmy skupić naszą akcyę w obronie praw przeciw wyzyskiwaniom żydowskim.

Akcyę tę należy rozpocząć od dołu, od najszerszych mas społeczeństwa, a przeprowadzać z całą stanowczością. Niechaj każdy robi to na swoją rękę. Niechaj nie zraża się, że inni są jeszcze zaślepieni.

Z jednostek tworzą się masy. Przykład jednego pociągnie niewątpliwie innych, a zresztą, nam chodzi o te jednostki, gdyż one w przyszłości wytworzą całe legiony ludzi, działających według jednych i tych samych zasad.

Że zaś nadzieje nasze są usprawiedliwione, i że to, cośmy pisali da się przeprowadzić, mamy już bardzo wiele namacalnych dowodów w kraju naszym, *gdzie powstają sklepiki chrześciańskie i chrześciańskie gospody*, a równocześnie żydzi po bezskutecznych przeciw nam intrygach z przekleństwem na ustach opuszczają karczmy i niewdzięczną ojczyznę, szukając gdzieindziej lepszego interesu.

Naprzód więc, nie traćmy wiary w siebie — a zwyciężyć musimy!!

Czy rozporządzenie cesarskie ma taką moc jaką ma ustawa?

Już w N-rze 1 „Mieszczanina" z b. r. wykazałem na stronicy 3., że na czele każdego ustawodawstwa stanowiono tę zasadę, *że się nieświadomością prawa nikt wymawiać nie może*, nie cytując jednak przytem odnośnych przepisów, z których tę świadomość powziąłem.

Otóż dodatkowo nadmieniam tutaj, że nie świadomością ustawy nikt po jej należytem ogłoszeniu wymawiać się nie może, o czem stanowi kodeks cywilny w §. 2 oraz kodeks karny w pierwszej części rozdz. I. §. 3 i w drugiej części rozdz. I. §. 233.

Względem ogłaszania ustaw i rozporządzeń w *„dzienniku ustaw państwa"* we wszystkich językach krajowych królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa obowiązuje obecnie *ustawa z dnia 10 czerwca 1869 Nr. 113 dz. u. p.*, którą znów Szanownym Czytelnikom w innym numerze bliżej przytoczę. Tutaj tylko tyle nadmieniam, że wedle §. 1 tejże co dopiero przytoczonej ustawy, „dziennik ustaw państwa" przeznaczony jest dla królestw i krajów, reprezentowanych w radzie państwa, do obowiązującego ogłaszania nietylko ustaw, ale między innemi również rozporządzeń cesarskich, których także niewiadomością nikt po ich ogłoszeniu wymawiać się nie może.

Więc każdy, a zatem i sędzia, ma obowiązek znać i przestrzegać także wszystkie rozporządzenia cesarskie, tak samo jak ustawy, a zatem także przestrzegać rozporządzenie cesarskie z 16 listopada 1858 Nr. 213 dz. u. p., które w §. 13 powiada, że **sądy załatwiać** i doręczać mają **z największym pośpiechem** wszelkie podania „w sprawach dzierżawy lub najmu",

---

Wieniawski potępienie całego narodu, a Kościuszko ogłosił nań wyrok śmierci, jako na zdrajcę Ojczyzny.

IX.

Warszawa zwycięski stawia opór połączonej sile Prusaków i Moskali.

Po wypędzeniu wroga mieszkańcy Warszawy raźnie i żwawo wzięli się do pracy. W dwóch kierunkach należało przedewszystkiem rozwinąć zabiegi i usiłowania. aby nieprzyjaciel nie mógł ponownie wedrzeć się do miasta, a mianowicie: usypać szańce obronne i zorganizować jak największą siłę zbrojną.

Sprawami miejskiemi kierował znany z patryotyzmu i zacności Ignacy Zakrzewski, nad wojskiem — wpierw tylko warszawskiem, a później całego księstwa Mazowieckiego — miał władzę generał Mokronowski. Obu tych mężów lud na rękach zaniósł w dniu rewolucyi do ratusza i tam okrzyknął jednomyślnie pierwszego prezydentem, drugiego komendantem miasta.

Zakrzewski, wezwał dzielną ludność warszawską do sypania okopów odezwą, w której temi słowy przemawia w imieniu miejskiej Rady Zastępczej tymczasowej: „Wzywamy starców i młodzież, matki i dzieci, panów i sługi, klasztory i zgromadzenia i to wszystko, cokolwiek od Opatrzności ma siły i zdrowie do stawienia się przy okopach miasta z rydlami, łopatami, taczkami, koszami i tem wszystkiem, co może być potrzebne. Bogaty! zapomniej o wygodach, wysoko urodzony, zapomnij o twem dostojeństwie! Stańcie obok ubogich i pracowitych obywateli, abyście na jednej ziemi powziąwszy życie, na jednejże ziemi mogli kosztować owoców bezpieczeństwa, swobód i własności waszych".

Gorące słowa odezwy na wdzięczną padły rolę, Ludność Warszawy, która przed kilku dniami nie szczędziła krwi w bohaterskiej walce, dowiodła teraz, że i pracy imać się potrafi. Ochoczo i gwarnie pośpieszyły tłumy do sypania okopów. Bogaci zapomnieli o zabawach i rozrywkach, rzemieślnicy porzucali zarobkową robotę, która żywiła ich rodziny, aby krzepkie dłonie Ojczyźnie poświęcić, a kobiety przodowały zapałem ojcom, mężom i braciom. Były między temi gorliwemi pracowniczkami na szańcach siwowłose matrony i dorastające dziewczęta. energiczne przekupki i wytworne panie, poprzebierane teraz w skromne sukienki z szarego płótna i czarne fartuszki. Zbierały się zacne Polki najczęściej po kościołach, a stamtąd szły gromadnie za miasto z pieśnią pobożną na ustach.

I na okopach towarzyszyła pieśń turkotowi taczek i łoskotowi motyk, ale świecka, zapalająca do czynu, pieśń ochotników krakowskich, której piękniejsze zwrotki tak brzmią:

O prawie nagrodzenia szkody i zadość uczynieniu co do osób prywatnych przepisuje kodeks cywilny w rozdz. 13-tym, gdzie między innymi w §. 1295, że każdemu służy prawo żądać od uszkodziciela wynagrodzenia szkody, którą mu z winy swojej zrządził, bez względu na to, czyli szkoda nastąpiła z niedopełnienia obowiązku z umowy wynikającego, czyli też z obowiązku bez umowy istniejącego. Co do zawinienia sędziego zaś obowiązuje obecnie ustawa z 12 lipca 1872 Nr. 112 dz. u. p., która stanowi w §. 1. Jeżeli urzędnik sędziowski w wykonywaniu czynności urzędowej, przekroczywszy swój obowiązek urzędowy, naruszył prawo strony i tem wyrządził jej szkodę, której środki prawne w postępowaniu sądowem przepisane nie zaradzają, wówczas na zasadzie tej ustawy strona poszkodowana **ma prawo** poszukiwać odszkodzenia w drodze skargi i to albo tylko przeciw państwu, albo przeciw obojgu. Urzędnik sędziowski na którym ciąży wina, odpowiada jako dłużnik główny, państwo zaś na mocy tej ustawy jako poręczyciel i płatnik".

O odpowiedzialności ministrów stanowi ustawa z 25 lipca 1867 l. 101 dz. u. p. § 6, że każdy minister może być przed sądy zwykłe pozwany o zwrot tej szkody, którą urzędowaniem swojem, przez trybunał stanu za bezprawne uznanem wyrządził państwu, lub osobie prywatnej.

Wszyscy słudzy państwa są w obrębie swego urzędowego zakresu działania za przestrzeganie zasadniczych ustaw państwa, tudzież za zgodność urzędowania z ustawami państwa i kraju odpowiedzialni. Do dochodzenia tej odpowiedzialności są obowiązane te organa władzy wykonawczej, których władzy dyscyplinarnej odnośni słudzy państwa podlegają. Prywatno-prawną odpowiedzialność tychże za naruszenie praw, powstałą wskutek rozporządzeń, sprzecznych z obowiązkiem, określa osobna ustawa (art. 12 ustawy z 23 grudnia 1867 l. 145 dz. u. p.).

O odpowiedzialności znów gminy stanowi §. 34 ustawy gmin. galicyjskiej, że gdy kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków, względem policyi miejscowej na niej ciążących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić.

Otóż z przytoczonego okazuje się, że każde rozporządzenie cesarskie ma być przestrzegane tak samo jak każda ustawa i że za przekroczenie tegoż sędzia czyli urzędnik jest także odpowiedzialnym.

Z następnego wypadku jednak, przekonać się można, że rozporządzenia cesarskie nie bywają ściśle przestrzegane i tak:

„W pewnym drewnianym domku mieszczańskim w Nowym Sączu, zajmują lokatorzy mieszkanie miesięcznie. Gdy czynszu nie płacą, wypowiedziano im sądownie dalszy najem tegoż z dniem 7 lutego b. r. wedle ustawy

---

Pókíż Polaku zgnuśniały,
Rozłączony z bracią twymi;
Bez sił, bez rządu, bez chwały,
Będziesz więźniem w swojej ziemi?
    Pókiż damy się ciemiężyć?
    Dalej bracia do oręża —
    Kto chce umrzeć lub zwyciężyć,
    Ten zawsze prawie zwycięża.
Wy mieszkańcy jednej ziemi,
Których przesądy dzieliły,
Ośmielcie się być wolnymi
I poznajcie wasze siły.
    Ratujcie naród w potrzebie,
    Wszyscy bez różnicy stanów,
    Biliśmy się dość za panów,
    Bijmy się teraz za siebie.
Oto Kościuszko przewodzi,
Wojska i ludu kochanie,
Idź za nim ochocza młodzi —
A jeszcze Polska powstanie!

Wznosiły się okopy pod pilną dłonią pracowników, a jednocześnie wzrastała i siła zbrojna, która ich bronić miała. W ciągu pierwszych kilku tygodni liczba żołnierza doszła w Warszawie z trzech do dziewięciu tysięcy. Z zapałem chwytała za oręż krewka nasza młodzież, skwapliwie zaciągali się do szeregów, patryotyczni mieszczanie. Sam Kiliński zwerbował 742 mieszczan do swego regimentu. Kościuszko mianował go pułkownikiem tego regimentu i wyznaczył mu do pomocy 20 oficerów obeznanych z taktyką i praktyką. A chociaż znajdowali się między nimi i hardzi szlachcice — nawet hrabiowie — nie wzdragali się przecież słuchać rozkazów opromienionego bohaterstwa szewca pułkownika.

W maju ustanowił Kościuszko w Warszawie Radę Najwyższą Narodową, która miała wykonywać jego wolę, rządzić podług jego wskazówek krajem, służyć powstaniu. Mianując czterdziestu członków Rady, Kościuszko zwracał przedewszystkiem uwagę, nie na majątki i tytuły, lecz na serce, charakter, rozum ludzi, którym władzę powierzał. „Spojrzałem — mówi w odezwie do narodu — na obywatelów godnych publicznej ufności; uważałem, którzy w prywatnem i publicznem życiu nieskażonej cnoty powinności dochowali, którzy stale do Praw narodu i Praw Ludu przywiązani byli, którzy w czasie nieszczęść Ojczyzny, kiedy przemoc obca i zbrodnia domowa miotały swawolnie losami kraju, najwięcej za swe obywatelstwo i usługi ucierpieli".

Zasiedli więc w Najwyższej Radzie Narodowej kupcy i rzemieślnicy obok ministrów, generałów, posłów, używając wspólnie jednego tylko tytułu: obywatel, a niezmordowana gorliwość i energia, z jaką pracowali dla dobra kraju, chlubne daje świadectwo naszemu narodowi. Zapewne i w owym czasie znajdowali się w Pol-

i rozp. ces. 14 dni naprzód. Otrzymawszy to wypowiedzenie wnieśli awizaci zarzuty de praes. 25 stycznia 1895 do L. 1591, na które sąd powiatowy miej. deleg. w Nowym Sączu zamiast najpóźniej na drugi dzień po myśli ces. rozp. z 16 listopada 1858 Nr. 213 dz. u. p które w §. 13 powiada, że sądy załatwiać mają z największym pośpiechem wszelkie podania „w sprawach z dzierżawy lub najmu“ tem bardziej, że obie strony są w miejscu w Nowym Sączu — wyznaczył termin do rozprawy dopiero na dzień 6 lutego b. r. pomimo, że 7 lutego mieli już awizaci mieszkanie opuścić a wyrok doręczono dopiero dnia 20 z. m. Awizaci korzystając z takiego przebiegu sprawy, mieszkają sobie dalej spokojnie w tym domu nie płacąc ani centa czynszu z tego mieszkania, z którego samowładnie ich wyrugować nie wolno.

To właśnie spowodowało mię do zadania Szanownym Czytelnikom powyższego pytania, na które jednak odpowiedzi żądamy tylko od p. Referenta powyższej sprawy awizacyjnej prosząc o oddanie tejże na ręce p. Redaktora „Mieszczanina“, który już nam takową poda do wiadomości. *Pokrzywdzony.*

O OSZCZĘDNOŚCI.

(Ciąg dalszy).

Cóż to są te pieniądze, że ich potęga od wieków tak olbrzymią? Pieniądze — to praca — praca jużto jednego człowieka, jużto wielu, — kto posiada pieniądze, posiada pracę swoją lub pracę innych luudi. Robotnik jakiś zarabia dziennie 80 centów i te 80 centów przedstawiają jego własną pracę przez 1 dzień. Jeżeli w każdy dzień roboczy zaoszczędzi 10 centów, to po 10 latach uskłada z procentami — jeśli stale będzie pracował i nie spotka go nieszczęście — około 350 złr. Ten kapitał będzie to $^1/_8$ część jego 10-letniej pracy i trzymając później w ręce swój zaoszczędzony kapitał, trzymał właściwie będzie pracę swą. za którą te pieniądze otrzymał, i które znów każdej chwili może na pracę innych ludzi zamienić.

Łatwo tedy zrozumieć, że pieniędzy lekceważyć nie należy, jak nie należy lekceważyć pracy. Wielu wprawdzie cześć swą dla pieniędzy posuwa za daleko, odmawia sobie wszystkiego, nie tylko przyjemności, ale nawet zaspokojenia niezbędnych prawie potrzeb, aby tylko gromadzić coraz więcej i jeszcze więcej pieniędzy, aż nareszcie śmierć ich zaskoczy, a grosz z takiem zaparciem się gromadzony, zabiera często jaki daleki krewny i nieraz uważa za najświętszy swój obowiązek, aby jak najprędzej się go pozbyć O ludziach skąpiących sobie tak wszystkiego — o skąpcach — często można słyszeć i czytać. U jednego, który za biedaka uchodził, znajdą wcale pokaźną sumę czyto w sienniku, czy zaszytą gdzieś, wiele pieniędzy ukrytych ginie i tylko przypadek kiedy odkryje takowe — opowiadań zresztą o skąpcach, o ich dziwnem postępowaniu jest bardzo wiele, a nasze miasta miały też dosyć okazów tego rodzaju.

---

sce, jak zresztą zawsze i wszędzie, obojętni, małoduszni, samolubni; znajdowali się i występni, którzy byli gotowi w każdej chili wyciągnąć do wrogów skalaną rękę po judaszowe srebniki. Ale ci wszyscy nie posiadali wówczas żadnej władzy, żadnego znaczenia, opadli jak brudne męty, na dno życia społecznego. Wyrodni magnaci Targowiczanie, którzy kraj zasprzedali w niewolę, skryli się do stolic wrogów: do Berlina, Petersburga, Wiednia. Tych zaś, którzy ujść nie zdołali, lud uwięził w dniach rewolucyi, domagając się na nich kary śmierci. A gdy sąd nie dość energicznie sobie poczynał, sam lud wymierzył zdrajcom sprawiedliwość. W maju i czerwcu zginęli z jego ręki na szubienicach: hetman Ożarowski, biskup Kossakowski, hrabia Ankwicz, zastępca marszałka w Konfederacyi Targowickiej Zabiełło, biskup Massalski, szambelan Grabowski, sekretarz królewski i szpieg zarazem Boskamp-Lasopolski, oraz kilku innych, którzy mniej zawinili.

Straszny i haniebny los spotkał wymienionych niegodziwców, ale też straszne i haniebne były ich zbrodnie i lud, chociaż szałem słusznej zemsty płonący, karał sprawiedliwie. Biskup Kossakowski, „o lisiej twarzy i lamparciem spojrzeniu“, wraz z bratem swoim hetmanem, powieszonym w Wilnie, deptał Litwę za czasów plugawej Konfederacyi Targowickiej, prześladował, gnębił, ograbiał zacnych obywateli, okradał skarb. A w nagrodę niecnych czynów brał złoto od carowej. Za same tylko gwałty, popełnione przy wyborach posłów na sromotny sejm Grodzieński, co zatwierdził drugi rozbiór Polski, ofiarowała carowa biskupowi osiem tysięcy dukatów i kazała przyznać mu prawo do pobierania dochodu z dóbr biskupstwa krakowskiego, który to dochód wynosił koło miliona rocznie. Lud prowadząc go na szubiennicę, rwał na nim ubranie, obrzucał błotem, lżył i złorzeczył...

Zabiełło, blizki krewniak Kossakowskiego, był jego pomocnikiem i gorliwym wykonawcą rozkazów. Hetman Ożarowski, zaprzedany, duszą i ciałem Moskwie, kierował również za pieniądze wyborami na sejm Grodzieński, dążył później dla przypodobania się wrogom do osłabienia siły zbrojnej własnej Ojczyzny, a gdy wybuchło powstanie, wydawał rozkazy wojsku polskiemu, aby wraz z moskiewskiem biło powstańców. Czarnem, strasznie czarnem było sumienie i innych wisielców: obciążały je zbrodnie w Konfederacyi Targowickiej i na sejmie Grodzieńskim popełnione.

(C. d. n.)

Z całą słusznością też opinia publiczna potępia ludzi tego rodzaju, jak potępia powieść biblijna tego sługę, który otrzymawszy od pana swego pieniądze zupełnie ich nie używał, lecz zakopał do ziemi. Skąpstwo jest wadą i unikać go powinniśmy, chociaż trzeba je odróżnić od oszczędności, która często brana jest za skąpstwo. Znane tu jest opowiadanie z kwesty w Warszawie, które jednak powtórzę. Kwestarki, zbierające składkę na jakiś cel dobroczynny usłyszały przez drzwi, wszedłszy do jednego domu, jak gospodarz łajał służącą, że niedopalone zapałki do śmieci wyrzucała. Chciały się już wrócić, nie spodziewając się od tak, jak myślały, skąpego, nic otrzymać, ale po namyśle weszły i przedłożyły gospodarzowi swą prośbę. Jakże się jednak zdziwiły, gdy tenże nic nie mówiąc wydobył kilka dukatów, ofiarując je na cel dobroczynny! Oby całe nasze społeczeństwo z takich skąpców się składało! — Gospodarz widząc ich zdumienie uśmiechnął się, a domyślając się, że słyszały jak łajał służącą, dał kwestarkom dobrą naukę, że gdyby nie oszczędzał drobnych rzeczy, nie mógłby tezaz biedakom przyjść z pomocą.

Przykład powyższy dowodzi, jak często mylimy się w sądach i ludzi, którym się najszczerszy należy szacunek, za skąpstwo potępiamy. Ci ludzie owszem pokazują nam, jak mamy się na pieniądze zapatrywać. Nie ubóstwiać ich, jak czynią skąpcy, ale i nie lekceważyć; nie przenosić wartości pieniędzy i myśleć, że kto tylko bogaty, to już jest mądry i trzeba go wybrać do jakiego zarządu, rady albo posła, albo też i nie myśleć, że głupi, kto pieniędzy nie rozrzuca.

Pieniądze mają niezaprzeczoną wartość i starać się powinniśmy, aby je gromadzić, zabezpieczyć sobie spokojną starość, mieć ratunek w chwili choroby lub innego nieszczęścia, kapitał na wykształcenie dzieci, pomoc dla przyjaciela, a wreszcie spokojny umysł i zadowolenie. Środków zaś do gromadzenia pieniędzy jest dwa w mocy naszej: praca i oszczędność, które tak się wzajemnie uzupełniają, że nawet przy najkorzystniejszej pracy, ale bez oszczędności nic mieć nie będziemy, jak znów ktoś, kto mało zarabia, ale umie oszczędzać, może sobie czasem starość zabezpieczyć. Oszczędność jest tu prawie ważniejszą niż praca, bo można chcieć pracować, ale nie oszczędzać, a kto chce oszczędzać to już przez to i do pracy chęci nabiera.

Aby zaś umieć oszczędzać należy tylko chcieć i umieć rachować. Cent codziennie — wszak to tak mało, to najuboższy odłoży — ale ten cent wrzucony co dzień do skarbonki uczyni w roku 365 centów a po 30 latach z procentem już 204 złr.! A czy przeciętny rzemieślnik albo nawet robotnik tylko 1 centa dziennie może zaoszczędzić? Wszak już na tytoń i cygara po kilka centów dziennie wydaje. Niech wyda 5 centów, to zacząwszy przed 20 rokiem życia przed 50 rokiem kosztuje go tytoń 1000 złr. i to licząc na procencie 4 od sta jaki kasa płaci, a przecież mógłby obracając pieniędzmi tymi uskładać większą znacznie sumę zabezpieczyć tylko tak drobną oszczędnością sobie i rodzinie przyszłość. Ale dziwni są ludzie pod tym względem. Chłopiec zaledwie dorwie się paru centów, kupuje czem prędzej cygaro lub tytoniu, pali zapamiętale, chociaż mu sprawia odrazę a nawet wkrótce gdzieś do kąta musi uciekać; zmusza swą naturę, aby przywykła do tej trucizny, a gdy ją już przyzwyczai, sprzedaje w nałóg ten owe zdrowie nieraz, przyszłość dzieci i spokojną starość! Palacze nałogowi wprawdzie jak i pijacy rozmaicie się wymawiają, że im do zdrowia potrzebne, że nie mogą się odzwyczaić — wszystko to nie prawda — im brak woli, za leniwi są, aby chcieć zwyrodniałą naturę swą powoli uleczyć — na wymówkę zaś, iż kto nie pali, nie złożył też pieniędzy łatwo odpowiedzieć; nic na świecie nie ginie, jeśli ci co nie palą nie mają pieniędzy, to paląc mieliby może długi, albo nie mieliby czego innego co kupili, albo wreszcie nie są oszczędni i pieniądze zaoszczędzone niepaleniem, stracili lenistwem albo inną rozrzutnością.

Drugim nałogiem, który jeszcze bardziej rujnuje zdrowie i dobrobyt jest pijaństwo. Tu już nie o centy dziennie chodzi, ale o dziesiątaki. Iluż to jest takich, co wypiwszy tak niechcący tylko czasem szklankę piwa, kieliszek wódki, lampkę wina, wydają przecież stale około 6 złr. miesięcznie. Ależ to czyni po 30 latach przeszło 4000! Znamy jednak ludzi, którzy zarobiwszy dziennie n. p. 80 centów, połowę przepuszczą, jednego pamiętam w ten sposób żyjącego już lat 20 a pewnie więcej niż 10 lat przedtem tensam tryb życia prowadził. Ten człowiek jest biedakiem, a mógłby mieć, bo jest zdolnym zresztą rzemieślnikiem, z tego co przepił około 10.000 złr. majątku! Na tym punkcie grzeszą wszyscy, od wyrobnika, który codzienny zarobek nie cały żonie oddaje — do najwyższego urzędnika, który z pensyi zostawia sobie na tytoń i napitek odpowiednio do płacy — 5, 10, 20 i więcej miesięcznie, z czegoby po 30 latach miał 3.200, 6.400, 12.800 i sumy, które już pokaźny majątek stanowią. Czyż ten napitek daje tyle przyjemności, że się zań, jak w opowiadaniach ludowych czartu na cyrograf, całą przyszłość sprzedaje? sprzedaje się zresztą szczęście rodzinne, bo trudno o szczęście tam, gdzie knajpa ma więcej niż własne ognisko powabu; sprzedaje zdrowie, szacunek i sprzedaje może coś więcej jeszcze, z czego się rachunek złoży tam za grobem....

Namiętność gry olbrzymie pochłania ofiary, nie mówiąc o grach prywatnych (z loteryi samej rząd miliony zabiera). I wobec tego jest jeszcze tak wielu nierozsądnych, którzy chcą interes na loteryi zrobić. Czy gdyby szukając pieniędzy w wodzie 50 ludzi utonęło znalazło się jeszcze wielu takich, coby jeszcze szukać chcieli? A

przecież przy grze na loteryi tak jest. Nie zważając na los poprzedników rzucają się ludzie w otchłań, a gdy któremuś przypadek dozwoli coś wyciągnąć, roztrębują inni szeroko i jeszcze większa fala ludzi rzuca się i gubi pieniądze. Przecież rząd z pieniędzy tych opłaca kollektorów, opłaca urzędników i jeszcze kilkanaście milionów zabiera co roku; i tego ludzie zrozumieć nie mogą. Nie, oni narzekają na wielkie podatki, na ciężary publiczne a przecież biedniejsi wiele razy więcej oddają monopolowi tytoniowemu, opłatom od napojów, loteryi i ani myślą na swą winę narzekać!

(Dok. nast.)

Ordynacya wyborcza dla gmin

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dołożeniem odpowiednich paragrafów ustaw i rozporządzeń wcześniejszych i późniejszych, tudzież judykatury Trybunału administracyjnego.

(Ciąg dalszy).

Wstąpienie na opróżnioną posadę.

§. 27.

Jeżeli wybrany radny lub zastępca nie posiada warunków obieralności, albo nie przyjmuje wyboru, wstępuje natomiast ten, który w dotyczącem kole wyborczem po wybranych radnych, lub względnie po wybranych zastępcach, największą ilośc głosów otrzymał. Takie zastąpienie nie uwalnia jednak nieprzyjmującego wyboru od kary pieniężnej, jeżeli się do niego postanowienie §. 20 ustawy gminnej stosuje.

Zob. przypisek do §. 9. niniejszej ordynacyi.

Za przyzwoleniem rady gminnej (miejskiej) może każdy członek reprezentacyi gminnej (burmistrz, zastępca burmistrza, assesor, radny lub zastępca radnego), urząd swój złożyć.

Członek reprezentacyi gminnej lub jego zastępca (burmistrz, zastępca burmistrza, assesor, radny, lub zastępca radnego) traci swój urząd, jeżeli zajdzie, lub wiadomą się stanie okoliczność, którąby pierwotnie jego obieralności (obieralność) lub uprawnieniu na członka rady bez wyboru stała na przeszkodzie (na członka rady miejskiej lub Magistratu była wykluczyła, lub jeżeli się do innej gminy przesiedlą).

Jeżeli członek reprezentacyi gminnej lub jego zastępca (burmistrz, zastępca burmistrza, assesor, radny lub zastępca radnego) popadnie w śledztwo (sądowe) z powodu jednego z czynów karygodnych w §§. 3 i 11 ord. wyb. dla gmin (zbrodni, przekroczenia lub przestępstwa z chciwości popełnionego, lub jednego z przekroczeń w §. 501, 504, 511, 512, 515, i 516 ustawy karnej) wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony (zostanie) albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie (on) mógł sprawować swego urzędu, dopóki trwa to postępowanie karne, krydalne lub ugodne (krydalne).

(Jeżeli radny lub zastępca wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki ztąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą).

(§. 25 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r. Ustęp i słowa powyżej zakreślone, odnoszą się do 30 miast przy §. 9 wymienionych i są zawarte w §. 20 gal. ustawy krajowej z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.)

§. 28.

Ten §. został uchylony ustawą z dnia 19 listopada 1868 l. 30 dz. ust. kraj. i opiewał jak następuje:

„Jeżeli liczba wybranych w którem kole wyborczem radnych lub ich zastępców, nie będących wyznania chrześciańskiego, przenosi jedną trzecią część liczby wszystkich na to koło przypadających radnych lub ich zastępców, natenczas ustąpią z pomiędzy wybranych nie będących wyznania chrześciańskiego ci, którzy najmniej głosów otrzymali, a natomiast wstąpią ci z pomiędzy chrześcian, którzy po wybranych chrześcianach największą ilość głosów otrzymali."

Głosy stracone. Obranie zastępcy radnym.

§. 29.

Nazwiska wybranych w kole, które już głosowało mają być w kole głosować mającem, przed rozpoczęciem głosowania do wiadomości podane.

Głosy padające na wybranego już w innem kole radnego również głosy, przy głosowaniu na zastępcę, padające na obranego już w innem kole zastępcę nie będą liczone.

Jeżeli wybrany już zastępca zostanie przez następnie głosujące koło obrany radnym, natenczas wstąpi na jego miejsce jako zastępca ten, kto w dotyczącem kole otrzymał największą po nim ilość głosów, danych na zastępców.

Zamknięcie czynności wyborczej. Unieważnienie wyborów.

§. 40.

Skoro wybory we wszystkich kołach wyborczych, dokonane zostały, komisya odda do przechowania zwierzchności gminnej (Magistratowi) *listy głosujących wraz z kartkami, jeżeli takowe dawano.*

Naczelnik (burmistrz) *ogłosi w gminie nazwiska wybranych i przedłoży spis tych nazwisk politycznej władzy powiatowej.*

Polityczna władza powiatowa powinna wybory, które padły na osoby nie posiadające warunków obieralnośc (§. §. 9, 10 i 11) w przeciągu 14 dni unieważnić, jako niezgodne z ustawą, zostawiając wolność rekursu do Namiestnictwa.

Władza badająca akt wyborczy nie ma obowiązku zarządzać dochodzenia z powodu ogólnikowego twierdzenia, że wolność pojedyńczych wyborców była ograniczoną — jeżeli zaczęte wybory odbyły się formalnie

(Orz. Tryb adm. z 20 maja roku 1886 L. 1398 Budw. 3.066.)

Zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach.

§. 31.

Zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach mają być w przeciągu dni ośmiu po ukończeniu wyborów wniesione do naczelnika gminy (burmistrza), *który w przeciągu dni trzech winien je przedłożyć Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnienia.*

Jeżeli w przeciągu dni ośmiu nie wniesiono żadnych zarzutów, lub jeżeli wniesione, zostały odrzucone jako nieuzasadnione, nowo wybrana rada gminna przystąpi do wyboru zwierzchności gminnej (Magistratu §. 14 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. u. kraj.)

Akt wyborów gminnych może być unieważniony, chociaż podniesione w proteście wyborczym zarzuty, okażą się nieprawdziwymi, jeżeli wyjdą na jaw inne przyczyny nieważności wyborów.

(Orz. Tryb. adm. z 16 lutego roku 1887 l. 29 Budw. 3396).

Rozstrzygając zażalenie wniesione przeciw wyborom, może Namiestnictwo badać prawidłowość czynności przedwyborczych (Wahlvorbereitung).

(Orz. Tryb. adm. z 29 kwietnia r. 1887 l. 1215 Budw. 3507.)

Trybunał administracyjny w motywach orzeczenia z 3 października 1890 l. 3039 (Budw. 5474) wyraził zapatrywanie, że jeżeli strona z powodu przeszkód przez organa zarządu gminnego stawianych nie mogła wnieść w czasie i miejscu właściwem protestu przeciw wyborom, nie traci prawa wniesienia tego protestu. Strona jest jednak obowiązaną w takim przez ustawę nieprzewidzianym wypadku, z powodu nielegalnego postępowania organów gminnych wnieść *niezwłocznie* zażalenie do władzy politycznej, a w takim razie możność wniesienia zarzutów zostałaby jej zachowaną.

Jeżeli wybory gminne dokonane zostały wadliwie z powodu nieprawidłowości list wyborczych, nie można wyborów tych nawet w części uważać za ważne.

(Orz. Tryb. adm. z 26 kwietnia r. 1888 l. 1401 Budw. 4070.)

DZIAŁ II.

O wyborze Zwierzchności gminnej. *(Magistratu).*

Wezwanie do wyboru.

§. 32.

Na wezwanie najstarszego wiekiem członka nowo wybranej rady, zbiorą się jej członkowie w oznaczonym dniu i w oznaczonej godzinie w celu wybrania zwierzchności gminnej (Magistratu).

Członkowie rady, którzy się albo wcale nie stawią, albo przed ukończeniem wyboru oddalą nie usprawiedliwiwszy dostatecznie swej nieobecności podlegają karze pieniężnej, którą rada może aż do wysokości 20 złr. wymierzyć.

Przeciw orzeczeniu tej kary służy odwołanie się do Wydziału powiatowego.

Zasądzone kary wpływają na rzecz ubogich miejscowych lub funduszu zapomogi w gminie.

Już w dopisku przy §. 9 niniejszej ordynacyi, cytowano ustawę dla wymienionych tamże 30 miast wydaną, wedle której wszędzie gdzie w niniejszej ordynacyi odnoszącej się do tych miast mowa o naczelniku gminy lub zwierzchności gminnej, rozumieć należy burmistrza, względnie Magistrat.

(C. d. n.)

Ważne dla właścicieli realności.

IV.

Według §. 340 u. cyw. ten, kto przez prowadzenie budowy w swych prawach na niebezpieczeństwo narażonym się uważa, tylko wtedy ma prawo do skargi o naruszenie posiadania, jeżeli prowadzący budowę nie zabezpieczył się przeciwko niemu stósownie do przepisów ustawy sądowej.

Małżonkowie F. i A. S. właściciele domu Nr. 34 w P., wnieśli do Magistratu m. P. podanie o zezwolenie na budowę pierwszego piętra. Według przedłożonych planów miało pierwsze piątro stanąć częściowo na murze granicznym, znajdującym się między domem Nr. 34, a sąsiednim domem Nr. 179. Przy terminie komisyjnym, na który wszyscy sąsiedzi w sposób prawem przepisany zawezwani zostali, stanął w miejsce właścicielki domu Nr, 178 jej mąż Y. W. i oświadczył protokolarnie, że niema nic do zarzucenia przeciw budowie pierwszego piętra, jeżeli do tego nie zostanie użytą wspomniona graniczna ściana; w tym razie jednak domaga się wynagrodzenia, które dopiero obustronnie ma być wyznaczone. Na tej podstawie udzieliła władza budownicza petentom zezwolenia na budowę, uwiadomiła o tem także właścicielkę domu Nr. 178 z tem, iż wolno jej w drodze prawa zapewnić sobie skuteczność swych zarzutów. Od tej uchwały właścicielka domu Nr. 178 nie wniosła rekursu; a małżonkowie S. rozpoczęli budowę. Jednak wniosła Y. W. jako właścicielka domu Nr. 178 do Sądu powiatowego w P. skargę o naruszenie posiadania, w której żądała, ażeby zawyrokowano, „że małżonkowie F. i A. S. przez to, iż 19 kwietnia 1880 szczyt znajdujący się na południowej ścianie granicznej domu powódki Y. W. Nr. 178 w P. rozebrali, znajdujące się na nim krokwie cięli i na nim tudzież obok niego znajdujące się cegły dachowe pozrzucali, następnie i przez to, że na połowie tej ściany granicznej nowy mur w celu wzniesienia pierwszego piętra nad domem Nr. 34 w P. budować zaczęli, powódkę w posiadaniu domu Nr. 178 w P. naruszyli.“

Orzeczeniem odrzucił Sąd pow. w P. skargę całkowicie, a to z następujących powodów:

Przyznaniem pozwanych stwierdzono według §. 107 powsz. u. sąd., że znieśli szczyt wystawiony na ścianie granicznej, poucinali krokwie na dachu i rozebrali cegły na i obok dachu się znajdujące, jakoteż, że na połowie ściany granicznej nowy mur w celu wzniesienia pierwszego piętra nad swym domem Nr. 34. budować zaczęli. Rozchodzi się przeto w tym wypadku tylko o pytanie, czy pozwani przez to naruszyli powódkę w posiadaniu. Pozwani małżonkowie prosili podaniem miejski urząd budowniczy w P. o zezwolenie na budowę pierwszego piętra nad domem Nr. 34. w P. Do wyznaczonego z tego powodu terminu komisyjnego zawezwano sąsiadów, przy którym między innymi stanął małżonek powódki i oświadczył, że ściana graniczna jest spólną, że powódka przeciw zamierzonej budowie pierwszego piętra nic nie ma do zarzucenia, skoro pozwani do tej budowy nie będą używali spólnej ściany granicznej i obok niej nie będą wznosili nowego muru, że jednak w tym wypadku, gdyby spólna ściana do budowy była użytą, zastrzega sobie wynagrodzenie, które według obustronnego porozumienia się miałoby być oznaczone. Na podstawie tych dochodzeń komisyjnych udzieliła władza budownicza zezwolenia na budowę i odesłała Y. W. z prywatnemi roszczeniami co do użycia wspólnego muru, na drogę prawa. Że Y. W. uprawnionym był do zastępowania małżonki swej, wynika z postanowień §. §. 91 i 1008 u. cyw., zaś według §. 340 pow. u. sąd., ten, który przez prowadzenie nowej budowy w swoim prawie jest narażony na niebezpieczeństwo, ma tylko wtedy prawo do wnoszenia zażaleń, jeżeli prowadzący budowę nie zabezpieczył się przeciwko niemu według postanowień powsz. ust. sąd. Pozwani jednak zabezpieczyli się należycie i zastosowali się w zupełności do postanowień §. 72 pow. u. sąd. i do dekretów nadw., wydanych do tego §. jakoteż do postanowień ustawy budowniczej przez to, iż u kompetentnej władzy budowniczej starali stę o zezwolenie na budowę, że im to zezwolenie udzielonem zostało i że powodowie odesłani z pretensyami prywatnemi na drogę prawa, o zezwoleniu na budowę zawiadomieni zostali, i od tego rekursu nie wnieśli. W rozpoczętej przez pozwanych małżonków na podstawie zezwolenia kompetentnej władzy budowie i w dalszem prowadzeniu onejże, nie można więc dopatrzyć się samowolności pozwanych, a zatem i naruszenia praw posiadania powódki w myśl §. 339 u. cyw. i ces. rozp. z 27 października 1849 l. 12 dz. u. p. a to tem mniej, ile że Y. W. jak wyżej naprowadzono, wyraźnie zezwolił na budowę pod zastrzeżeniem wynagrodzenia w razie, jeżeliby pozwani chcieli użyć wspólnej ściany do budowy, zatem gdy pozwani samowolnie nie działali, nie może powódka żalić się z powodu naruszenia posiadania.

Wskutek rekursu wniesionego przez powódkę, zarządził wyższy Sąd krajowy orzeczeniem przesłuchanie powołanych przez pozwanych świadków i znawców, a mianowicie pierwszych na okoliczność, czy Y. W. do komisyi budowniczej została zawezwaną, drugich, czy w myśl §. 855 ust. cyw. nowy mur tylko na połowie wspólnego muru spoczywa i czy zerwanie szczytu krokwi i cegieł dachowych była konieczne do budowy. Po przeprowadzeniu dowodu ze świadków i ze znawców, orzekł Sąd powiatowy w P. zgodnie z pierwszem swem rozstrzygnieniem.

Rekursowi powódki Sąd wyższy krajowy miejsca nie dał i zatwierdził orzeczenie pierwszej instancyi, a to z następująch powodów:

Gdy po odbytem dochodzeniu komisyi budowniczej władza budownicza zezwoliła na budowę według przedłożonego planu, a powódka zastąpiona przez małżonka swego, na drogę prawa odesłaną została — zaś małżonek powódki przeciw używaniu południowego muru domu Nr. 178 w zasadzie nic nie miał do zarzucenia, zastrzegając sobie jedynie prawo żądania wynagrodzenia, którego wysokość ustaloną być miała w obustronnej umowie, gdy dalej prowadzący budowę w granicach udzielonego im zezwolenia przeciw któremu z żadnej strony zażalenia nie wniesiono, budowę rozpoczęli i według przedłożonego planu także przeprowadzili, przeto nie może być mowy o samowolności po stronie pozwanych, ani też o bezprawiu przez nich popełnionem, jak tego wymaga §. 339 u. c. i ces. rozp. z 27 października 1849, ani w końcu o naruszeniu posiadania. Zarzut powódki, że zezwolenie wobec niej nie nabyło prawomocności, ponieważ nie została zawezwaną do komisyi budowniczej i ponieważ jej nie doręczono konsensu budowniczego, nie zasługuje na uwzględnienie. Lubo z wszelką pewnością nie można było stwierdzić, że powódka osobiście zawezwaną została , to jednak tyle pewnem jest, że zawezwanie albo jej osobiście, albo jej małżonkowi doręczone zostało, a gdy ten ostatni stanął przy terminie komisyjnym i sprzeciwienia się w myśl §. 1238 u. c. nie podniósł, przeto pozwani uprawnieni byli przypuścić, iż małżonek powódki upoważnionym był do jej zastępstwa, zwłaszcza, że nie miała być przedsięwziętą czynność prawna, do którejby osobne pełnomocnictwo było potrzebne. Okoliczność, że konsensu budowniczego nie doręczono powódce do rąk własnych, lecz jej małżonkowi, jest zupełnie obojętną, ponieważ powódka miała wiadomość o rozpoczęciu budowy, a skoro sądziła, że prowadzący budowę nie mieli zezwolenia na budowę, winna była poczynić kroki u władzy budowniczej.

Nadzwyczajną rewizyą powódki odrzucił najwyższy Trybunał, albowiem w dwóch równobrzmiących orzeczeniach niższych Sądów nie można było dopatrzyć

się jawnej niesprawiedliwości, zatem nie zachodzą warunki, pod któremi stósownie do dekretu nadw. z 15 lutego 1833 l. 2593 zb. u. s. zmiana byłaby dopuszczalną — owszem orzeczenia te w stanie sprawy i w ustawie zupełnie są uzasadnione.

Kilka uwag
o „Towarzystwie Szkoły ludowej".

(Dokończenie)

Statut „Towarzystwa" zakreśla nam wprawdzie kilka kierunków działalności, nie wynika atoli z tego, żeby Towarzystwo u progu swego żywota, *siły swoje we wszystkich kierunkach wytężać miało*, bo te siły finansowe są jeszcze bardzo słabe i niewystarczające. Tymczasem dzieje się przeciwnie! Towarzystwo „Szkoły ludowej" zamiast skupiać fundusze, a otrzymane zasoby zużywać na najważniejsze potrzeby, postępuje w ten sposób, że główną niemal działalność *zwraca na sprawy podrzędne*, które obecnie można było pominąć milczeniem.

Słyszymy i czytamy niejednokrotnie, powiedzmy zbyt często, że panie lub panowie tego lub owego „Koła" nieraz zarządu centralnego w Krakowie lub we Lwowie, odbywają wycieczki do sąsiednich gmin, rozdają dzieciom szkolnym premia, przyodziewek, zakładają czytelnie, biblioteczki, urządzają „gwiazdki" dla małych dzieci itp.

Wszystko to na razie zbyteczne! Bez premij i gwiazdek, obejdzie się wcale; czytelnie i biblioteczki niechaj urządza Towarzystwo Oświaty ludowej; przyodziewek niechaj rozdają Towarzystwa dobroczynności, wycieczek lustrujących na egzamina szkół ludowych itp. należy zaniechać, bo po pierwsze nie mają obecnie prawie żadnego znaczenia, a powtóre kosztują wiele.

Trudno bowiem przypuścić aby połączone z niemi koszta pokrywały wojażujące osoby z własnej kieszeni. Nauczyciele ludowi bez premij też się obejdą, bo kilkanaście guldenów, lub parę dziesiątek, udzielonych wśród bardzo trudnych warunków, stosunku 2 do 1000, wcale nie przyczynią się do polepszenia ich nędznej egzystencyi, i owszem wywołają wiele kwasów i nieporozumień.

Wszystkie siły swoje powinno Towarzystwo „Szkoły ludowej" skierować w tym kierunku, **aby dopomagać ubogim gminom w zakładaniu i budowaniu nowych szkół.**

Szkoła ludowa nie potrzebuje żebraniny, łatania dekoracyi frazeologicznej, *tylko pomocy dodatniej, a tą są:* **dobre budynki szkolne.** W kraju naszym mamy przeszło 2.000 nor szkolnych, w których gnije krocie tysięcy naszego pokolenia! To niechaj nam wystarczy! **Tam skierujmy pracę naszą,** bo z charłaków, które wyrosną w norach szkolnych, trudno się doczekać obiecującej przyszłości.

Jeżeli tedy *Towarzystwo „Szkoły ludowej"* zechciałoby zdobyć sobie powszechną sympatyę w kraju naszym, a tem samem uzyskać silną podstawę do dalszego działania, *powinno przedewszystkiem scentralizować całą swoją siłę żywotną w tym jednym jedynym kierunku, dokąd nie zapobieży najpierwszym potrzebom.*

Drugim warunkiem rozwoju *Towarzystwa „Szkoły ludowej"* jest *scentralizowanie jego działalności.* Dziś mamy dwa centralne zarządy: w Krakowie i we Lwowie, z których każdy działa na własną rękę. W przyszłości może powstać trzeci i czwarty, a to utrudnia jednolitość akcyi w wysokim stopniu.

Zdaniem naszem, powinien się dla zajęcia tą sprawą utworzyć z ramienia Sejmu lub Wydziału krajowego *centralny komitet*, złożony z ludzi, którzy zechcą obowiązki swoje wypełniać bezpłatnie, a takich patryotów nie braknie nigdy. Administracyę funduszami powinien prowadzić bezinteresownie Bank krajowy, który jest instytucyą krajową, a i patryotyczną zarazem. Wszystkie składki na ten cel powinny wpływać z całego kraju za pośrednictwem „Kół" lub komitetów, lub wprost do Banku krajowego, a centralny komitet winien z nich składać publiczny rachunek.

Gdyby w podobny sposób przeprowadzono reorganizacyę *Towarzystwa „Szkoły ludowej"* a tem samem dano mu zagwarantowaną pewność administracyi bezpłatnej, wyrosłoby niewątpliwie powszechne zaufanie do tej instytucyi w kraju naszym. Dzielna agitacya pod tą egidą, może nawet w kraju tak biednym, jak Galicya cudów dokonać.

Należy więc przedewszystkiem zreformować zarząd, a powtóre na długi szereg lat skierować swoją pracę tylko w kierunku wznoszenia nowych budynków szkolnych. Niechaj zapomoga będzie doraźną, znaczniejszą, 300—500 złr., a nie chybi celu i wzmoże siły Towarzystwa.

LISTY z KRAJU.

Z Nowego Sącza.

(Nasze gimnazyum. — Tandety braci palestyńskich).

Dziwne zaiste panują stosunki w gimnazyum tutejszem. Nie dawno jeszcze, kiedy ś. p. Dr. Klemensiewicz był dyrektorem zakładu, liczyło gimnazyum przeszło 500 uczniów, a mimo to młodzież odnosiła z nauki bardzo wielki pożytek, kiedy widzimy ją obecnie pracującą z chlubą na rozmaitych stanowiskach służby społecznej.

Dopiero od czasu, gdy p. Manuel Kiszakiewicz został dyrektorem gimnazym, liczba uczniów upadła, jak po największej cholerze, albowiem w r. 1894 było ich we wszystkich klasach zaledwie 244.

Widoczna z tego, że młodzież obwodu sądeckiego uczęszcza do innych gimnazyów, albowiem rodzice stracili zaufanie do naszego, kiedy nastały rażące klasyfikacye uczniów, iż po 50% i więcej nie przechodziło

do wyższej klasy, często takich, którzy w innych gimnazyach byli zaraz uczniami celującymi.

W skutek unikania sądeckiego gimnazyum przez synów zamożniejszych obywateli powiatu, straciło także wiele w dochodach i rozwoju miasto Nowy Sącz, do którego dawniej grube sumy z tego tytułu wpływały.

Co jednak najniepomyślniej świadczy o opinii, jakiej używa tut. gimnazyum, to niewątpliwie okoliczność, iż obywatele miasta Nowego Sącza, kupcy, przemysłowcy i urzędnicy, umieszczają swoich synów w obcych gimnazyach, chociaż im to czyni wielką ujmę w budżecie domowym. Temu ubolewania godnemu stanowi rzeczy dali także wyraz Członkowie tut. Rady powiatowej, kiedy przed rokiem jeden z członków wyrażał ubolewanie z powodu stosuków w tut. gimnazyum, a szczególniej nadzwyczaj fatalniej klasyfikacyi.

Sądziliśmy też, że przecież raz Rada Szkolna krajowa wglądnie w tę sprawę i zbada, dlaczego *obecnie ilość uczniów*, uczęszczających do tut. gimnazyum (244) jest mniejszą aniżeli w roku 1839 (249) i dlaczego w ciągu ostatnich 8miu lat zmalała blisko o 60% — atoli nasze uzasadnione żądania dotąd spełnione nie zostały.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to niedługo trzeba będzie zamknąć gimnazyum — dla braku uczniów lub uczynić głęboko idące zmiany w personalu nauczycielskim, zaczynając naturalnie.... od głowy!

Potomkowie pokolenia Dawida, zamieszkające miasto nasze, przychodzi bardzo tanim kosztem w posiadanie przywilejów, które chyba w dawnym Babilonie istnieć mogły. Oto za opłatę jednorazową w kwocie 5 złr., wystawiają oni gabilotki z przeróżnym kramem przy drzwiach i na ulicach, przez co tamują wolny przechód publiczności trotuarem.

Nie wiemy na jaki cel przeznaczone są powyższe opłaty, bo złośliwym pogłoskom wierzyć nie możemy. Sądzimy atoli, że podobne przywileje w miastach cywilizowanych są zupełnie wykluczone, bo wystawy urządza się tam w oknach, a nie w szafach olbrzymich rozmiarów, ustawionych na wązkich przejściach przy publicznych chodnikach.

Również cena nabywania takiego monstrualnego przywileju, wynosząca raz na zawsze 5 złr. — nie pozostaje w żadnym stosunku do krzywdy, jaką się przez to wyrządza miastu i publiczności.

Kwestya uporządkowania żebractwa.*)

W jednym z dawniejszych numerów Gazety Stanisławowskiej omawialiśmy w artykule osobnym konieczną potrzebę uregulowania żebractwa, które się w mieście naszym rozrosło na wielkie rozmiary. Zaznaczyliśmy już wówczas, że Zarząd miejski winien ująć sprawę w swe ręce, bo jakkolwiek ona na pozór drobna się być wydaje, toż z drugiej strony jest źródłem i przyczyną mnogich niekorzyści, które odczuwają tak poszczególni obywatele, jakoteż cały ogół. Głos nasz przebrzmiał bez skutku.

Dopiero pod koniec roku 1894 wzięła inicyatywę w tej sprawie reprezentacya miasta Lwowa i wprowadziła ją na należyte tory. W osobnym memoryale, wystosowanym do Wydziału krajowego, wyłuszczone zostały wszystkie powody naglące do uporządkowania żebractwa w całym kraju. Włóczęgostwo od gminy do gminy, tłumne nadchodzenie miast przez żebraków okolicznych, roznoszenie zarazków epidemicznych, żebractwo przemysłowe i zawodowe, praktykowane przez osoby niekoniecznie biedne, kradzieże popełniane przez ludzi udające żebraków, szerzenie się pijaństwa i niemoralności dla braku nadzoru i opieki nad ubogimi, wytwarzanie się próżniactwa i wstrętu do pracy, wczesne zaprawianie dzieci nieletnich do żebraniny, udawanie kalectwa, hałasy i lamenty żebrzących, wstrętne okazywanie obrzydliwych ran przechodniom i t. d., oto są aż nadto dostateczne przyczyny, aby publiczne żebractwo uchylić i ująć w prawne karby.

Wydział Krajowy uwzględniając słuszne wywody reprezentacyi miasta Lwowa, wydał okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, polecając, aby podwładnym gminom powiatu przypomniały, że każda gmina w myśl ustawy obowiązaną jest opiekować się ubogimi do niej przynależnymi, a włóczęgostwu i żebractwu tamę położyć.

Tą drogą doszedł też nakaz naczelnej władzy autonomicznej do Magistratu w Stanisławowie.

Praktyczniej i skuteczniej byłby postąpił Wydział Krajowy, gdyby był z góry ułożył szczegółowy plan i jednolitą formę postępowania dla gmin wszystkich. Polecenie ogólnikowe wytworzy różnorodne pojmowanie i unormowanie kwestyi żebractwa.

W Stanisławowie naprzykład wydają się nam środki przez Zarząd miejski podjęte niekoniecznie trafne i odpowiedne. Rozesłano bowiem spisy osób zamieszkałych w mieście (spisy te tylko objęły jakąś cząstkę mieszkańców) z prośbą, aby zechciały oświadczyć, jaką kwotę miesięczną uiszczać chcą w Magistracie na rzecz ubogich. Osoba deklarująca tę kwotę otrzymuje blaszkę z napisem: *jałmużna złożoną została w Magistracie*, a ta blaszka przybita na drzwiach mieszkania, ma ubogiemu służyć na wskazówkę, aby dom z blaszką omijał. Kwoty złożone rozdaje jeden z kapralów policyi, wyliczająo tygodniowo 50 ct.

Nie przypisujemy Zarządowi miasta złej woli, ale nie godzimy się żadną miarą na powyższy sposób postępowania. Zapatrywania nasze potrafimy tak poprzeć, że każdy bezstronny słuszność wywodów uznać musi.

Przedewszystkiem należało obywateli miasta ogło-

*) „Gazeta Stanisławowska" Nr. 76.

szeniem zawiadomić, że Magistrat z polecenia Wydziału Krajowego kwestyę żebractwa chce uregulować, z korzyścią dla ogółu. Zawiadomienia takiego nie było.

Powtóre: Trzeba było przeprowadzić spis ubogich do gminy przynależnych i wsparcia godnych, a obcych z miasta do miejsc przynależności wysłać. Tego nie uczyniono.

Po trzecie: Zakaz ogólny żebractwa nie został wydany, ani nie jest przestrzegany, lecz jak dawniej, tak i teraz ubodzy wędrują od domu do domu i mimo blaszek przybitych napastują mieszkańców o wsparcie. Opłata w Magistracie nie uchylała szkodliwych skutków żebractwa, lecz naraziła osoby miękiego serca na podwojony wydatek. Zarazem krzyki i lamenta żebraków siedzących na rogach ulic nie ustały, ani dokuczliwe bieżenie za przechodniami i dopominania się o wsparcie.

Po czwarte: Rozdawanie jałmużny w Magistracie przez kaprala policyi nie daje rękojmi, że odbywa się prawidłowo i stosownie do życzeń dawców. W mieście są przecie ubodzy chrześcijanie i żydzi, a lubo miłosierdzie nie ogląda się na wyznanie, lecz uwzględnia rzeczywistą potrzebę, religia sama pozwala jednak i poleca pierwszeństwo dawać ubogim należącym do tego samego wyznania narodowości, do którego nanależą dawcy. Czy się tak dzieje, nikt nie wie, a choćby się tak działo, w istocie, o tem również publiczności nie powiadomiono.

Po piąte: Ubogim żydom rozdzielają wsparcie Kahały, a chrześcianie muszą udawać się do Magistratu. Czyż Magistrat jest reprezentacyą wyznania chrześcijanskiego? Czy żydzi nie uiszczają wkładek w Magistracie? Czy tylko chrześcijan do tego wezwano?

Z przyczyn wyż przytoczonych, a podobno niewątpliwie słusznych i sprawiedliwych, uważamy normę obraną przez Zarząd miejski za nieodpowiedną, a z nami uważa ją za nieodpowiedną bardzo znaczna część obywateli miasta.

Kwestya uregulowania żebractwa jest ważna, potrzebna i pożyteczna, to też prosimy członków i Radnych miasta, aby się nią szczerzej zajęli i załatwili nie połowicznie, dorywczo, lecz tak, jak tego ustawa wymaga, gruntownie z pożytkiem i zadowoleniem ogółu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń.

Ostani tydzień zaznaczył się dość poważnymi wypadkami na spokojnej arenie politycznej. W dniu bowiem 30 z. m wnieśli nauczyciele ludowi z Galicyi na ręce posła Luegera petycye do rady państwa o polepszenie bytu, co narobiło w świecie tyle hałasu, że zachodzi poważna obawa, czyli podtrzymywany sztucznie gabinet przez stronnictwa koalicyjne — nie runie.

Obrady nad reformą podatkową idą bardzo leniwo, zaś sprawa reformy wyborczej ucichła na chwilę.

Rada państwa zakończyła obrady w dniu 6 b. m. a zbiera się ponownie w dniu 22 b. m.

W dniu 4 odbyło się posiedzenie komitetu biskupów pod przewodnictwem kardynała Schönborna, który powrócił z Rzymu. Powszechnie spodziewano się że ks. kardynał złoży na posiedzeniu wyjaśnienie co do rezultatów jego podróży i pobytu w Rzymie — ale kwestya ta okryta jest ścisłą tajemnicą.

Węgry.

Węgierska izba magnatów obradowała w dalszym ciągu na szeregiem reform wyznaniowych, które i tak już w dotychczasowym swym przebiegu wstrząsły całym narodem węgierskim. W ostatnim czasie obradowano nad ustawą o „recepcyi żydów“. Zasadą główną tej projektowanej ustawy miało być, że dozwolonąby była możność przejścia z wyznania chrześciańskiego na żydowskie, a przejście z judaizmu na nasze wyznanie byłoby ustawą uregulowane. Izba magnatów odrzuciła ten projekt, skutkiem czego powędruje on znowu do izby poselskiej a potem wróci do izby wyższej. W każdym razie rząd węgierski poniósł wielką klęskę i powinien raz przejrzeć zdrowem okiem, że takie gwałcenie odwiecznych praw i zasad wiary naszego kościoła — kiedyś strasznie na narodzie węgierskim odbić się może.

Czechy.

W Czechach nadzwyczaj silne wrażenie sprawił świeżo wydany okólnik z Rady Szkolnej krajowej do wszystkich szkół średnich. Okólnik ten zawiera rozporządzenie odnoszące się do wychowania młodzieży. Pierwsze z nich wkłada na nauczycieli obowiązek do krzewienia lojalności w młodzieży. Drugie zaleca tolerancyę narodową i wyznaniową, to znaczy, że nauczyciele winni wszczepiać w młodzież przyjazne uczucia dla innych wyznań i innych narodowości. Trzecie zakazuje noszenia przez uczniów oznak narodowych, a przy uroczystościach, gdzie młodzież korporacyjnie występuje nie wolno używać barw narodowych jeno barwy państwa. Czwarte rozporządzenie zakazuje zbierania jakichkolwiek składek między uczniami.

Królestwo Polskie.

Dzienniki rosyjskie omawiają potrzebę reformy organizacyi miejskiej. Wobec pogłosek o zamiarze rozszerzenia na Królestwo Polskie autonomii miejskiej, istniejącej w Rosyi, kwestya ta nabiera tem donioślejszego znaczenia. Prawodawstwo miejskie w Kongresówce — tak pisze „Now. Wremia“ — przedstawia nieprawdopodobny chaos różnych postanowień i rozporządzeń, poczynając od czasu Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Połapać się w tym chaosie, w którym oprócz tego znać ślady systematu austryackiego i pruskiego, tem trudniej, że jedyne urzędowe źródło posiada wiele braków a jako takie przeszkadza roz-

-wojowi miast. Jak zaś skoplikowana jest cała gospodarka miejska, wystarczy nadmienić, że gdy miasto potrzebuje postawić jednę nową latarnię, to musi pierw spisać protokół, umotywować potrzebę i dowieść że innych środków na to nie ma. Protokół roztrząsa i potwierdza urząd powiatowy, a następnie wysyła do Władz wyższych. W razie pomięcia chociażby jednej formalności, protokół zwraca się magistratowi do uzupełnienia, a tymczasem miasto pozostaje bez latarni.

Rosya.

W Rosyi budzi ogromne zainteresowanie proces wytoczony generałowi Annenkowowi, którego nazywają „rosyjskim Lessepsem", o sprzeniewierzenie znacznej sumy, jaką mu oddano na prowadzenie robót publicznych. Car przeglądnąwszy akta z przeprowadzonego śledztwa miał się wyrazić, że cała ta sprawa jest smutna i wstrętna.

W kancelaryi wojskowej jenerał-gubernatora opracowany został projekt wzmocnienia wojsk nad granicą niemiecko-galicyjską. Piękne widoki dla tylekroć głoszonego i zapewnianego pokoju.

Dziewiędziesięciu dziennikarzy i literatów rosyjskich wniosło prośbę do cara, w której proszą o przeprowadzenie rewizyi obecnych ustaw prasowych, podając, że obecne przepisy rujnują prasę a nadto pociągają za sobą upadek literatury. Car przyjął petycyę, co jest dowodem, że sprawa poruszona dozna pomyślnego załatwienia.

Niemcy.

W parlamentarnem życiu Niemiec wydarzył się fakt niesłychany, który zapewne bardzo poważne wywoła następstwa. Cesarz niemiecki stanął w opozycyi do najwyższego ciała ustawodawczego, do parlamentu. Rzecz miała się następnie: Na życzenie cesarza postawił prezydent Sejmu wniosek, żeby parlament urzędownie wyraził hołd swój żelaznemu księciu Bismarkowi. W Sejmie, pomimo opozycyi posłów wolnomyślnych i polskich, wniosek ten przeszedł, natomiast w parlamencie został odrzucony.

Wielkie wrażenie sprawiło tutaj aresztowanie w Altonie młodego człowieka, syna wyższego urzędnika, który od lat kilku przysyłał cesarzowi obelżywe listy i karty korespondencyjne.

Cesarz niemiecki otrzymał od króla japońskiego Mikado najwyższy order swego państwa „Złotego Chrzyzantema", którego dotąd nie ma żaden z monarchów europejskich. W zamian zaś cesarz Wilhelm zamianował Mikado kawalerem orderu Orła Czarnego.

Włochy.

Najwyższy Trybunał w Rzymie nie powziął jeszcze żadnego postanowienia w sprawie protestu Giolittiego przeciw kompetencyi zwyczajnych sądów dla skarg, przeciwko niemu wytoczonych. Skargi wniesione przeciw Giolittiemu obejmują piętnaście punktów, dotyczących różnorodnych przekroczeń ze strony byłego ministra.

Opinia publiczna we Włoszech w stosunku do Francyi, zamiast złagodzenia staje się co chwila groźniejszą z okazyi, że uwięzieni we Francyi, pod zarzutem szpiegostwa dwaj włoscy oficerowie, mimo braku dowodów, dotąd na wolność nie zostali wypuszczeni.

Belgia.

W Belgii grozi powszechna zmowa robotników w fabrykach szklannych. Fabrykanci postanowili w razie zgaszenia wielkich pieców, nie zapalać ich więcej. W kilku miastach ponowiły się krwawe walki między wojskiem a robotnikami.

Anglia.

Angielska Izba niższa przyjęła większością głosów w trzeciem czytaniu projekt korony o zniesienie Kościoła urzędowego w Walii.

Chiny.

Układy Chin z Japonią są znowu w toku. Chiny obowiązują się przyjąć stawiane przez japończyków warunki, a mimo tych oświadczeń, posłowie chińscy objeżdżają dwory europejskie z prośbą o interwencyę. Japończycy zabrali znowu fortece położone na niektórych wyspach w pobliżu Formozy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zawarcie pokoju nie ma żadnych widoków.

„Zapatrywanie Watykanu na antysemityzm"*).

Ze sfer poważnych, a stojących blisko Watykanu, w sprawie zapatrywania Ojca św. na antysemityzm i tak zwany ruch „chrześciańsko-socyalny", piszą do „Czasu", co następuje:

„Przy roztrząsaniu kwestyi semickiej nie ma tu dwóch zdań; *wszyscy się na to zgadzają, że na samych żydów w znacznej części spada odpowiedzialność za wybuchy nienawiści, którą sami wzbudzają.* Opanowali oni banki, prasę, a nawet najwyższe stanowiska polityczne, i posługują się niemi jako środkami w walce przeciwko kościołowi i chrześcianom. To też wzbudzili nieufność wśród opinii publicznej, która obecnie podnosi przeciwko nim rokosz. *Kościół nie przestanie nigdy potępiać praktyk agitacyi semickiej, dopóty, dopóki zupełnie nie znikną z widowni życia publicznego.* Potępienie to nie jest jednak bynajmniej równoznaczne z pochwalaniem prześladowania żydów. Papieże zawsze występowali przeciwko tym prześladowaniom, niebezpiecznym głównie dla tych, którzy się ich dopuszczają, a w każdym razie całkowicie sprzecznym z duchem nauki Chrystusa. Możemy i powinniśmy walczyć z tem, co uważamy za złe, nigdy jednak sami nie powinniśmy czynić źle dla wywołania reakcyi przeciw złemu, wy-

*) Przegląd Nr. 69.

twarzanemu przez innych. *Chrześcijanie powinni się bronić i powinni walczyć gorliwie; nie wolno im nawet unikać walki i zachowywać bierność wobec zamachów semickich — jak to się niestety dzieje w wielu okolicach — przeciwnie zaleca się im zawiązywanie stowarzyszeń i zwalczanie żydów na tym gruncie, na którym oni stoją*,

W walce takiej jednak nie powinno się używać pewnych środków, do jakich antysemici mają widoczną skłonność i których używanie wzbudza obawę, czy w antysemickie szeregi nie wśliznęli się ludzie, ożywieni innym duchem, a nie chęcią służenia sprawie chrystyanizmu. Obóz semicki pamięta o tem dobrze, że ilekroć żydzi byli ofiarą znęcania się i okrucieństwa, Namiestnicy Chrystusowi dawali im schronienie w Rzymie, i że gdy centrum niemieckie, na którego czele stał Windhorst, oddało swe głosy przeciwko ustawom prześladowczym, przedłożonym w parlamencie, Stolica św. z pewnością nie ganiła tego kroku. Pochodzi to stąd, że postępowanie kościoła kieruje się niewzruszoną logiką i że kościół nie chce, aby nadużywano jego mienia do prześladowań, choćby nawet rzekomym ich celem miało być jego dobro i pomyślność".

Tyle „Czas"; my ze swej strony zwracamy uwagę na ten moment, że Rzym nie potępia antysemityzmu, że walkę z semityzmem uważa za konieczną, ale w niej pozwala używać tylko środków szlachetnych. Walka ta powinna mieć charakter obronny. Kto porówna nasze artykuły pod napisem: „Jak się zapatrujemy na kwestyę semicką", dojdzie do przekonania, że stoimy na tym samym gruncie. Pożądaną by było rzeczą, aby także inne dzienniki i sfery, które nieraz bezwzględnie, a tem samem i *bezmyślnie zwalczają antysemityzm*, oceniały rzecz z właściwego punktu widzenia.

KRONIKA POWSZECHNA.

Szczere życzenia: WESOŁEGO ALLELUJA! składamy wszystkim naszym P. T. Czytelnikom i Prenumeratorom.

Restauracya katedry na Wawelu. Ks. biskup krakowski zaprosił z całego kraju wybitne osobistości, celem omówienia sprawy odnowienia katedry na Wawelu. Większość zebranych oświadczyła się za restauracyą proponowaną przez prof. Odrzywolskiego mającą kosztować około pół miliona złr. Dotąd zebrano na ten cel 100.000 złr.

Nowe starostwa. Doniesienia nasze dawniejsze, że w Galicyi mają być utworzone cztery nowe starostwa, potwierdzają obecnie dzienniki wiedeńskie.

Towarzystwo „Przytulisko uczestników powstania 1863—64 roku" zawiązało się w b. m. w Krakowie. Ma ono na celu udzielanie uczestnikom powstania 1863/4 r. kalekom i niemogącym zapracować na siebie: pomieszkania (schroniska), także ubrania i pomocy lekarskiej, oraz skromnego pogrzebu. Prezesem Towarzystwa, które liczy 63 członków wybrano p. Ludwika Maleckiego (mieszka w Krakowie pl. Maryacki l. 9). Członkiem Towarzystwa może być każdy kto złoży wkładkę najmniej 4 korony rocznie.

Walne Zgromadzenie „Towarzystwa Demokratycznego Polskiego" odbyło się we Lwowie w niedzielę dnia 7. kwietnia 1895 r o godz. w pół do 12 tej w wielkiej sali Tow. rękodzielników „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej l. 7. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie ustępującego Wydziału. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Zmiana statutów. 5. Wybór nowego wydziału. 6. Interpelacye i wnioski. 7. Referat ob. Rewakowicza o wyborach. 8. Referat ob. Stapińskiego o zgromadzeniach.

Wymiana zepsutych marek stemplowych. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, że w urzędach upoważnionych do takich wymian, marki pocztowe, stemple, koperty, weksle stemplowe i t. p. mogą być i dalej wymieniane, ale na takie same o tej samej wartości i gatunku. Zmiana na inne nie jest dozwolną.

Samobójstwa w armii są ciągle na porządku dziennym. Oto, jak z Przemyśla donoszą, w lasach ostrowskich odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 9 pułku piechoty, załogującego w warowni Prałkowce.

Nadużycia w wojsku. W sobotę 23 z. m. zakończył się w sądzie powiatowym we Lwowie zajmujący proces karny. Rzecz się tak działa: Daniel Hładun, syn Dmytra, służąc przy 30 pułku p., skarżył się często ojcu swojemu, rodzinie, kolegom i znajomym, że go feldwieble Kwiciński i Tand prześladują i że on przez nich zejść musi ze świata. Przewidywania te ziściły się istotnie, bo Daniel w drugim roku służby umarł w szpitalu garnizonowym. Dmytro rozżalony śmiercią syna, prosząc o zwrot rzeczy po Danielu pozostałych, w podaniach do intendantury i pułkownika wystosowanych, posądził 30 p. p. o zabranie tych rzeczy, a feldwebli Kwicińskiego i Tanda o tak nieludzkie traktowanie jego syna, że ten przez nich zeszedł ze świata Prokuratorya oskarżyła Dmytra o fałszywe obwinienie, Dmytro jednak ofiarował się przeprowadzić dowód prawdy, co mu się też udało, bo sędzia wydał wyrok uwalniający.

W czasie rozprawy wyszły na jaw szczegóły bardzo smutne, wyjmujemy z nich jeden: Za przekroczenie służbowe skazano Daniela Hładuna raz na 4 dni, później na 10 tak zwanego „Einzeln-aresztu", kary te połączono i wykonano w ten sposób, że na dni 14 z rzędu, od 2 do 16 grudnia, zamknięto go do kaźni, o ciepłocie mniej więcej 8° R. po odbyciu tej kary Daniel miał się zameldować jako słaby, czego jednak feldwebel Tand miał nieuwzględnić i wykreślił go z listy chorych, a nadto pociągnął go do raportu „für respectwidriges Benehmen". Za to skazano Daniela zaraz dnia następ-

pnego, bo 17 grudnia, na 2 godziny „anbinden"; jest to kara tak surowa, że przed jej wykonaniem lekarz ma wydać opinię, czy skazany ją ponieść może. Tej jednak kary już nie zdołano wykonać, bo profos oświadczył, że Hładuna do kaźni nie przyjmie i że go, jako chorego, należy przedstawić lekarzowi. Lekarzowi go nie przedstawiono, a w zamian za to wysłano go 21 i 23 grudnia, każdym razem na 24-godzinną wartę, po której to służbie, i dla zupełnie zdrowego człowieka nieco za forsownej, Hładun 27 grudnia oddany został do szpitala, gdzie w trzy tygodnie życie zakończył.

Jest to tylko jeden szczegół, a było ich bardzo wiele i tak przejmujących, że nietylko ojciec zmarłego Hładuna w czasie rozprawy wśród łkania odpowiadał na zadawane mu pytania, ale i publiczność obecna od łez powstrzymać się nie mogła.

Aptekarki. Węgierski minister oświaty p. Vlassicz, wydał rozporządzenie dopuszczające do aptek węgierskich także i farmaceutki. Pan Vlassicz wyraził przy tej sposobności przekonanie, że dla kobiet bardzo odpowiednim jest zawód aptekarski, a przytem też zawód lekarski dla chorób kobiecych i dzieci.

Latarnia morska. Miasto Nowy York buduje nową latarnie morską wysokości 45 metrów, która światłem elektrycznem oświetlać będzie morze na 45 kilometrów t. j. 6 mil naszych.

Ile to piwa ludzie spotrzebują? Na całej kuli ziemskiej istnieje obecnie 51.000 browarów, które rocznie wyrabiają 171. milionów hektolitrów piwa a opłacają podatku około 280 milionów. Najwięcej bo 26.240 browarów znajduje się w Niemczech, gdzie wyrabiają $47\frac{1}{2}$ miliona hektol. piwa. Potem przychodzi Anglia z 12.874 browarami i roczną produkcyą 26 milionów hektol. piwa, dalej Północna Amerya z 2.300 browarami i produkcyą 25 milionów hektol., Austro-Węgry z 1.942 browarami i produkcyą 13 milionów hektol., Belgia 1.270 browarami i produkcyą 10 miliony hektol. i t. d. Co się tyczy spożytkowania ilości piwa przez poszczególne narody, to w Bawaryi przypada na jednę głowę 221 litrów piwa rocznie; w Belgii 169 litrów, w Austryi $32\frac{1}{2}$ litra, w Ameryce $31\frac{1}{2}$ litra i t. d.

Gorliwa chrześcianka. — A pani gdzie tak spieszy? — Na Kaźmierz na sprawunki. — Jakto? Pani u żydów kupuje? — Tak pani i to ze względów religijnych, bo jeżeli katolik mnie zedrze, to poszedłby za to do piekła; więc wolę, żeby żyd tam poszedł, niż katolik.

Z tematów biblijnych.

Raz Ewa, chodząc po pięknym raju,
Stanęła czegoś — przy drzewie,
Co bujnie rosło w pośrodku gaju....
W tem wąż objawił się Ewie.

Lecz tylko postać była to węża
Lśniącemi łuski odziana,
W niej była skryta istota węża:
Ciemności ducha, szatana.

Pięknemi słowy rzekł on do Ewy,
Oczyma błysnął — zalotnie,
Spał z dala Adam, tam rosły krzewy.
Więc ją uścisnął stokrotnie!

Że pozwoliła na te miłości,
Czyż to niewiasty jest wina?
Lecz ta rozmowa z duchem ciemności
Zły dała owoc: Kaina.

Stąd między Ablem z prawego łoża
A między płodem tym, piekła,
Nie wzrosła miłość, braterska, boża,
Lecz złość, nienawiść zaciekła.

W tej starej walce pierwiastków wrogich
Kto był zwycięzcą — wiesz Panie?
Padł trupem Abel od ciosów srogich
Kaina, brata — mosanie!

Lecz tryumf piekła i śmiech szatana,
Kaina skończył się płaczem,
Wnet groźne słowa zabrzmiały Pana,
I Kain stał się tułaczem!

W zabójcy duszy za ową winę
Z krwi brata jawi się mara,
Pospiesza za nim w każdą krainę:
„Jam kara — woła — jam kara".

I dziś, gdy tryumf złe już odnosi
Gdy cnota, padając, biada:
Bóg swą prawicę gniewnie podnosi,
Bezsilne piekło — upada!

S. Jar.

GOSPODARSTWO.

Najlepsza uprawa drzew owocowych. Z pomiędzy nawozów zwierzęcych, roślinnych, i mineralnych, jakich dotychczas używano do pokrzepienia drzew owocowych, *sól kuchenna* najwięcej odpowiedziała temu celowi. Otóż na początku własne lub jesieni pod słabe i mało rodzące drzewa, posypuje się sól kuchenna na ziemię tak grubo, żeby ją tylko pokryła i tak szeroko w około pnia, jak sięgają gałęzie. Skutek tego postępowania okaże się zaraz następnego lata — wydaniem obfitego owocu.

Aby kwiat z drzewa nie opadł przed zawiązaniem się owoców. W czasach, kiedy na wiosnę nie przechodzą deszcze, ani rosy nie bywają, wewnętrzne ciepło drzewa i dnie suche bywają przyczyną opadania kwiatów. Aby temu zapobiec, należy pień drzewa kwitnącego często i obficie podlewać wodą — albo obwiązawszy go słomą, odwilżać ku wieczorowi w celu utrzymania wilgoci,

Znakomitą uprawą ziemi pod cebulę i czosnek, okazała się mierzwa z pod drobiu. Na dokładnie uprawionej grządce, pognojonej tym nawozem i ubitej po wierzchu łopatą, posadzona w rzędy cebula urasta do nadzwyczajnej objętości.

Krzaki agrestowe ubezpieczyć można najlepiej od zielonych gąsieniczek, które ogromne spustoszenia zrządzają, jeżeli wcześnie na wiosnę po krzakach tam i ówdzie porozwiesza się łuskę ze śledzi wędzonych.

Szyby u okien powalane olejną farbą lub czem innem i zaschłe tak mocno, że obmyć się nie dadzą, można z łatwością oczyścić, gdy się szyby posmaruje zwykłem szarem mydłem, poczem zmywa tak długo, aż brud ustąpi zupełnie.

Popierajmy nasz przemysł! Kupujmy tylko u chrześcian!

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.* Właścicielka i wydawczyni: *Tekla Gutowska.* Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.